Po Konfiskacie -- nakład drugi.

Nr. 269 | Lwow, sobota 22 listopada 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·60
na prowincji . . . . . „ 5·0
za granicą . . . . . . „ 8·—

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

W niedzielę wybory do Senatu

Wzywamy wszystkich do głosowania na 7

Wybory do Senatu!

W niedzielę, dnia 23 bm. odbywają się wybory do Senatu. Klasa pracująca ma obowiązek znowu stanąć do urny wyborczej, by wybrać swoich reprezentantów. Obowiązku tego zlekceważyć nie wolno tembardziej, iż na terenie województwa lwowskiego nawet w obecnych warunkach istnieją realne szanse uzyskania 2—3 mandatów.

Znaczenie Senatu w naszem ustroju parlamentarnym jest nadzwyczaj doniosły. Powołany został do życia przez reakcyjne żywioły w celu hamowania radykalniejszej pod względem społecznym działalności Sejmu. Swojem stanowiskiem wobec uchwał Sejmu ma doniosły wpływ na ustawodawstwo, gdyż odrzucona przez Senat ustawa powraca do Sejmu, gdzie musi uzyskać kwalifikowaną większość.

W obecnym momencie, gdy sanacja zdobyła większość w Sejmie, prerogatywy Senatu mogą mieć doniosły wpływ na dalszą pracę ustawodawczą Sejmu w sprawach zasadniczych. O ileby opozycja uzyskała w Senacie większość sparaliżowałoby to tendencje obecnej sanacyjnej większości sejmowej.

Uzyskanie większości opozycyjnej w Senacie ma wszelkie cechy możliwości. Trzeba pamiętać o tem, iż lista nr. 7 do Senatu z wyjątkiem Stanisławowa nigdzie nie została unieważniona, iż w kilkunastu okręgach, w których listy nr. 7 do Sejmu unieważniono, do Senatu obowiązują. Należy również pamiętać, że większość sanacyjna w Sejmie zdobyta została na Kresach Wschodnich oraz wskutek unieważnienia list Centrolewu w najsilniejszych jego ośrodkach. Jak wiadomo, w tych okręgach sanacji zdobyła bądź to wszystkie mandaty, bądź też musiała też musiała się podzielić z endecją, która zdobyła w wielu ośrodkach głosy chłopskie i robotnicze dlatego tylko, iż na danym terenie była jedyną uprawnioną reprezentantką opozycji.

Jak wiadomo, okręgiem wyborczym do Senatu są województwa. Województwo lwowskie pod względem obszaru jest olbrzymie i wybiera 9 senatorów. Poza Lwowem, okr. powiatu lwowskiego, okręgiem samborskim i przemyskim należą tu jeszcze okręg rzeszowski, pozostający pod wpływem Centrolewu oraz szereg powiatów okr. jasielskiego, gdzie znajdują się ważne ośrodki robotnicze i chłopskie.

A więc na terenie naszego województwa nawet w obecnych warunkach i przy dzisiejszym systemie są realne szansy dla listy nr. 7.

Klasa pracująca miast i wsi musi dołożyć wszelkich starań, by wynik niedzielnych wyborów do Senatu był pomyślny. Nie należy ustać w pracy, nie zrażać się niepowodzeniami, wynikającemi z winy dzisiejszych anormalnych stosunków, ale *rozwinąć jaknajszerszą agitację za jaknajwiększym udziałem w wyborach na rzecz listy Nr. 7.* Nie ulega bowiem wątpliwości, iż przy ofiarnym wysiłku i sumiennem wywiązaniu się z obowiązku obywatelskiego w nadchodzącą niedzielę, klasa pracująca całej Polski może jeszcze niejedno naprawić, niejednemu złu zapobiec.

A więc w górę serca i w niedzielę solidarnie głosować na listę Nr. 7.

Do wszystkich organizacji partyjnych!

Do Pełnomocników i Mężów zaufania Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu

Do Towarzyszy i Obywateli! Baczność! Spełnijcie Wasz obowiązek!

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Kandydaci listy Nr. 7 do Senatu w województwie lwowskiem.

1. Bryl Jan, inżynier,
2. Pawłowski Jakób, inżynier,
3. Molenda Franciszek, rolnik,
5. Żelaszkiewicz Kornel, kamieniarz,
4. Cużytek Franciszek, rolnik,
6. Bieniewski Witold, kupiec,
7. Błoński Franciszek, rolnik,
8. Dudek Józef, rolnik,
9. Chwałek Franciszek, rolnik,
10. Rostek Jakób, rolnik,
11. Opolska Helena.

Sprawa więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 20. 11. (Tel. wł.). Donosiliśmy w swoim czasie, że obrona więźniów brzeskich złożyła dnia 20 października wniosek na ręce sędziego Demanta, domagający się, by rodzinom więźniów zezwolono dostarczać żywność, którą otrzymują we wszystkich więzieniach, więźniowie wszelkiej kategorji.

Dopiero dnia 12 listopada zapadło postanowienie sędziego Demanta, który oddalił wniosek obrońców na tej zasadzie, że porcje żywnościowe otrzymywane przez więźniów są wystarczające i że ze względu na izolację oskarżonych w danej chwili nie jest wskazane wydawanie zezwolenia na dostarczanie żywności.

Trudno jest zrozumieć co ma wspólnego ta izolacja z cukrem, czy dodatkowym tłuszczem, które rodzina pragnęłaby dostarczyć więźniom. Pozostaje tylko przypuszczenie, że tego rodzaju izolacja zamieniła się w karę i to bardzo surową, ale nie opartą na żadnym wyroku sądowym.

Jeszcze dotąd nie wiadomo, gdzie wywiozą więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 20. 11. (Tel. wł.). Sędzia Demant uchyla się dotąd od wyraźnej odpowiedzi na pytanie, kiedy i dokąd mają być przewiezieni więźniowie brzescy. Jak się zdaje, p. sędzia Demant i prok. Rudnicki mają bardzo mało w tej sprawie do powiedzenia i decyzji. Według pogłosek tow. Dubois, Pragier, Lieberman oraz b. pos. Popiel mają przybyć do więzienia mokotowskiego w Warszawie, b. pos. Korfanty zaś do Mysłowic. O przeznaczeniu tow. Mastka, Ciołkosza, Barlickiego oraz ob. Dębskiego, Witosa i Kiernika nie wiadomo.

P. płk. Kostek Biernacki po trudach brzeskich wyjeżdża na urlop zagranicę.

Podział mandatów z listy państwowej.

WARSZAWA, 20. 11. (Tel. wł.). W najbliższy poniedziałek o godzinie 10 rano odbędzie się podział mandatów z listy państwowej. Przy rozdziale mandatów obecni będą przedstawiciele ważnych zgłoszonych list państwowych poszczególnych stronnictw.

Sanacja bierze mandat więcej.

WARSZAWA, 20. 11. (Tel. wł.). W wyniku obliczeń ostatecznych w obwodowej komisji Nr. 28 ustalono, że na listę nr. 1 przypadają 3 mandaty, a na listę nr. 22 (Zw. Obr. Pr. i Woln. Ludu) 2 mandaty.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 20. 11. (Pat). Dziś w drugim dniu ciągnienia I kl. 22-giej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły główne wygrane na następujące numery: 100.000 zł. na nr. 187.086, 50.000 zł. na nr. 187.570, 20.000 zł. na nr. 100.609.

Do naszych mężów zaufania!

Prosimy naszych mężów zaufania o zgłaszanie się dzisiaj w piątek o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II. p. po odbiór legitymacji potrzebnych do pełnienia funkcji mężów zaufania naszej listy w dniu wyborów do Senatu.

O. K. R. P. P. S.

Sprawa zamachu na Targi Wschodnie przed Sądem Najwyższym.

WARSZAWA, 20. 11. (Tel. wł.). Dziś przed Sądem Najwyższym rozpatrywana była sprawa zamachu bombowego na Targi Wschodnie. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym organizację zamachów na śp. Twerdochliba, Sobińskiego, wreszcie ostatnie zamachy w dniu 7. 9. 1929 na Targi Wschodnie i Dworzec.

Jak wiadomo, sąd przysięgłych skazał oskarżonego Bidę Romana na karę śmierci, pozostałych zaś na 4 lata więzienia każdego.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Jak urzędowała komisja wyborcza?

Z posiedzenia rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się od nic nie mówiącego oświadczenia prezydenta miasta p. Brzozowskiego, że poprzednia komisaryczna Rada z p. Nadolskim na czele nie pozostawiła w kasie miejskiej pustek ani deficytu około 2 miljonów złotych. Sprostowanie to nie zmieni faktycznego stanu finansów miejskich, które są rozpaczliwe.

Następnie imieniem Klubu żydowskiego dr. Rosenkranz wniósł protest przeciw niesłychanemu stanowisku niektórych, wyłonionych przez Radę miejską członków komisji wyborczej, którzy naruszając prawo, pozwolili sobie na badanie kartek z nr. 14, ażeby w rezultacie unieważnić kilkaset głosów tej listy.

W czasie tego przemówienia panowie z sanacji zaczęli się mocno gniewać i rzucać obraźliwe epitety pod adresem Klubu żydowskiego a p. prez. Brzozowski nietylko nie przywołał ich do porządku, ale przeciwnie, zabrawszy głos, przyganił p. Rosenkranzowi, iż ośmielił się (!) na Radzie m. taką sprawę poruszyć, wytknął mu to wystąpienie jako „wysoce nietaktowne“, przyczem zastrzegł się przeciw poddawaniu w wątpliwość uczciwości (!) onych przez Radę mianowanych sanacyjnych członków Komisji.

A p. Domaszewicz krzyknął po tem oświadczeniu pod adresem Klubu żydowskiego: Bezczelność! (czyja? tego p. dr. Domaszewicz nie powiedział).

Z porządku obrad uchwalono kilka spraw, m. in. dla gmin przyłączonych do Lwowa utrzymać dodatek gminny do państwowego podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości, tj. 45 procent.

Uchwalono dalej ustanowić 14 stypendjów, dla dzieci urzędników miejskich a to pięć po 150 zł. rocznie dla dzieci szkół powszechnych, a dziewięć po 250 zł. dla młodzieży szkół średnich i przemysłowych.

Uchwalono następnie bezcenne kartony Grottgera i obraz Chełmońskiego, wydane ze zbiorów miejskich na Wystawę Polską w Paryżu ubezpieczyć na 100 tys. zł. Rzeźbiarz Kurczyński ze względu na wysoką wartość tych dzieł sztuki przestrzegał przed ubezpieczeniem ich na tak niską kwotę, głos jego jednak nie został wysłuchany.

Do Rady nadzorczej „Kamieniołomów Miast Małopolskich w Miękini“ wybrani zostali jako delegaci Rady miejskiej prez. Brzozowski, Matzke, Biernacki i Brzeski.

Wódz faszystów austrjackich.



major Pabst, szef sztabu generalnego Heimwehry, wydalony z granic Austrji przez poprzedni rząd Schobera, otrzymał od obecnego rządu Vaugoin-Seipel-Starhemberg pozwolenie na powrót do kraju. Na granicy powitały go uroczyście faszystowskie organizacje austrjackie

Obrazek z okresu przedwyborczego.

Do wianuszka wyczynów sanacyjnych w okresie wyborów dorzucamy jeszcze jeden kwiatuszek. Jedna z młodych naszych towarzyszek pisze nam mianowicie:

Wracałam na dzień przed wyborami do domu, zatopiona w melancholijnych myślach. Myślałam o towarzyszach aresztowanych za rozlepianie siódemek i patrzyłam z oburzeniem na nieuczciwą agitację sanacyjną, odzwierciedloną na murach zamalowanych na czarno i czerwono i obklejonych z góry na dół jedynkami. Wysnułam stąd wniosek, że trzeba te dwa nierówne stosunki wyrównać i zdarłam jedynkę. Wtedy z grupki młodych ludzi stojących opodal ozwał się szmer zachęcenia. Wzięłam to za miłą uliczną zaczepkę i dla dodania sobie odwagi zerwałam jeszcze kilka jedynek i podążyłam spokojnym krokiem w swoim kierunku. Ale wkrótce wyrósł jakby z pod ziemi pewien młody człowiek i wskazując na klapę, syknął groźnie: Pani pójdzie ze mną na policję. Zaprzeczyłam łagodnie, wskazując indeks uniwersytecki, co jednak nie odniosło pożądanego skutku. — Wspomniany młodzieniec „udowodnił“ że jako studentka uniwersytetu, jestem „uczenicą“ i że mi wobec tego polityką zajmować się nie wolno! — Tłumaczył mi również, że w poprzednim roku wielu „żydów“ siedziało. Na to odpowieddziałam, że ani nie jestem żydówka, ani nie mam zamiaru siedzieć. Detektyw był niezmiernie zdziwiony.

— Jak to? pani nie jest żydówką, a więc dlaczego nie chce pani głosować na jedynkę?

Nie wiedział widać o tem, że prócz jedynki i list mniejszości narodowych istnieją jeszcze inne listy. Następnie zażądał indeksu dla sprawdzenia mojej identyczności.

Nagle uśmiech zadowolenia rozjaśnił jego oblicze.

— Proszę pani — zawołał zadowolony z odkrycia — sam wydział pani wskazuje, że pani jest komunistką. Oto jest napisane: „Wydział komunistyczny“.

Struchlałam. Zawsze wiedziałam, że komuniści są partją nielegalną, a oto z ust przedstawiciela władzy słyszę, że posiadają na naszych uniwersytetach specjalne wydziały.

W poczuciu wielkości mojej misji wyjaśniłam godnemu towarzyszowi różnicę pomiędzy wydziałem komunistycznym a humanistycznym. Tłum gapiów otoczył nas i w wesołym nastroju słuchał mego wykładu. Wtedy dopiero młody agent, zazdroszcząc mi widocznie laurów, zniechęcił się do mego towarzystwa i obdarzywszy mnie kilkoma morałami i pogróżkami, uwolnił mnie łaskawie z pod swej opieki.

Pogłoski na temat nowego Sejmu.

WARSZAWA. Jak słychać przewodnictwo na pierwszem posiedzeniu nowoobranego sejmu, powierzone ma być Jakóbowi Bojce, który wchodzi do sejmu z ramienia BBWR. Poseł Bojko przewodniczył na pierwszem posiedzeniu w roku 1928. Zgodnie z przepisami regulaminu przewodniczący pierwszego posiedzenia sejmowego złoży ślubowanie w ręce Prezydenta Rzplitej, poczem odbierze ślubowanie od wszystkich posłów.

Według twierdzenia wybitnych działaczy sanacyjnych, w skład prezydjum sejmu mają być wydelegowani Jan Piłsudski, na stanowisko marszałka, pp. Polakiewicz i Snopczyński, mają zostać wicemarszałkami. Ze strony opozycji zdaniem sanacji, wejdą posłowie Róg i Wierczak. Dyrektorem kancelarji sejmu zostać ma Marjan Rutkowski, b. naczelnik Wydziału Politycznego min. spraw wewn., osławiony projektodawca kartotek politycznych działaczy. Nastąpi również zmiana na sanowisku sekrearza Sejmu i redaktora biuletynu sejmowego, Miejsce p. Dwernickiego, długoletniego sekretarza marszałka, obejmie kpt. Piotrowski, kierownik gen. Sekretarjatu BB., zaś p. Irzykowskiego red. Birnbaum.

Co do senatu, to sanacja przewiduje i tutaj swoje zwycięstwo. Na stanowisko marszałka senatu, ma być delegowany adwokat senator Piestrzyński.

———

WARSZAWA. 18. list. Według pogłosek kryjących się w kołach sanacyjnych nowy sejm, który zbierze się w pierwszych dniach grudnia, nie będzie długo obradował. Po uchwaleniu budżetu i ratyfikowaniu nowozaciągniętej pożyczki, rozjedzie się na ferje.

Do obrad nad projektem zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, przystąpić ma sejm według tych pogłosek dopiero około pierwszego czerwca 1931 r.

—o—

Kto z Ukraińców wybrany posłem

Z okręgu Lwów - powiat wybrani zostali: dr. Dmytro Lewicki, Włodzimierz Kochan, Milena Rudnicka.

Z okręgu Przemyśl dr. Włodzimierz Zahajkiewicz.

Z okręgu Sambor: Hryń Terszakoweć i dr. Stefan Bilak.

Z okręgu Stryj: Ostap Łucki i Dmytro Welykanowicz.

Z okręgu Złoczów: dr. Jarosław Oleśnicki, Stefan Kuzyk, dr. Lubomir Makaruszka.

Z okręgu Tarnopol: dr. Stefan Baran, Oleksa Jaworski, Sergjusz Chrucki.

Z okręgu Stanisławów: dr. Iwan Makuch, Michał Hałuszczyński, Michał Wochniuk.

Z okręgu Łuck Zenobjusz Pełeński.

Z listy państwowej wchodzą: dr. Dymitr Lewicki, Michał Matczak, Fabian Jeremicz, Białorusin.

Działacze socjalist. przed sądem tarnowskim.

W sądzie okręgowym karnym w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko tow. Marji *Szydłowskiej*, Marji *Kubałowej*, Marji *Baniakowej*, Franciszkowi *Depczyńskiemu*, Józefowi *Tuluji*, Agnieszce *Mikułowej*, Agnieszce *Uniłowskiej* i Joelowi *Jakóbowi* o to, że rzekomo w dniu 10 września br. w czasie demonstracji z powodu aresztowania b. posłów Centrolewu mieli rzucać kamieniami na funkcjonarjuszów policji, która oddała siedem salw. Do rozprawy doprowadzono

skutych trzech aresztowanych:

tow. Depczyńskiego, Tuluję i Jakóba. Rozprawie przewodniczył s. Kawęcki, oskarżał prok. Badroński, bronili adwokaci dr. Kruplewski i dr. Niemirowski z Tarnowa, oraz mgr. Zygmunt Gross z Krakowa.

Po przesłuchaniu oskarżonych przeprowadzone zostało postępowanie dowodowe, w czasie którego zeznawało

19 świadków przeważnie ze sfer policyjnych.

Dramatycznemi momentami napełnione były zeznania świadka posterunkowego policji W. Nowaka. Mianowicie na skutek jego zeznań, złożonych w śledztwie, aresztowano śp. Iwańca, Depczyńskiego, Tuluję i Jakóba, z których

siedemnastoletni Iwaniec popełnił w więzieniu tarnowskiem samobójstwo.

Na rozprawie przesłuchiwany posterunkowy Nowak na zapytanie czy wymienieni oskarżeni rzucali kamieniami w policję, oświadczył, że

nie rzucali.

Wobec tych zeznań sędzia odczytał zeznania Nowaka złożone w śledztwie, a świadek nie umiał złożyć wyjaśnień. Tenże sam Nowak znany jest w kołach Tarnowian z powodu bezprzykładnych okoliczności, w jakich aresztował tow. Skwiruta, mianowicie oddał kilka strzałów do Skwiruta, następnie powalił na ziemi i zgniótł piersi aresztowanego kolanami.

Inny świadek, konfident policji i czeladnik rymarski zarazem, Olecharski, poszedł śledzić działaczów socjalistycznych w czasie demonstracji 10 września. Gdy napotkał na ulicy spokojnie przechodzącego osk. Joela Jakóba, zapytał, dlaczego nie idzie do demonstrującego tłumu i *dlaczego nie strzela ani nie rzuca kamieniami na policję.* Namawiał on osk. Jakóba do czynnego wystąpienia przeciw policji. Otóż tenże konfident Olecharski jest świadkiem aktu oskarżenia i zeznawał, że widział osk. Szydłowską, jak zbierała kamienie i rzucała nimi w policję., jakoteż miał on również widzieć osk. Jakóba, atakującego policję kamieniami.

Obrona zaofiarowała dowód ze św. Sperlinga na okoliczność, że *konfident Olecharski prowokował i namawiał robotników do czynnych wystąpień przeciw policji*, a w szczególności osk. Jakóba. Fakt ten wywołał wielkie poruszenie na sali rozpraw.

W wyniku postępowania dowodowego sędzia zwolnił natychmiast z tymszasowego aresztu osk. Depczyńskiego, Tuluję i Jakóba. Ponieważ obrona zaofiarowała dowód z kilkunastu świadków i z biegłych lekarzy, sędzia rozprawę odroczył.

O utrzymanie większości parlament. w Austrji.

WIEDEN, 20. 11. (Pat). Dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzają, że klub chrześcijańsko - społeczny powziąwszy wczorajszą uchwałę stanął na gruncie parlamentarno - demokratycznym i umożliwił rokowania z innymi stronnictwami mieszczańskimi w sprawie utworzenia większości parlamentarnej. W myśl propozycji klubu prezes poseł Buresch wystosował pismo do dra Schobera celem omówienia sprawy większości parlamentarnej. Mówią, że Schober przyjął zaproszenie.

—o—

Tam gdzie robotnicy walczą z dyktaturą.

SEVILLA, 20. 11. (Pat). Strejkujący przewrócili kilka autobusów i tramwajów, przyczem powstał pożar. Taksówki nie kursują. Policja dokonała 4-ech aresztowań. Strejkujący nie dopuścili szeregu samochodów zdążających do miasta. Uniwersytet zamknięto ponownie. Wczoraj popołudniu nastąpiło pewne uspokojenie. Sklepy zostały otwarte. Związek syndykatów wydał manifest nakazujący zakończenie strejku o godz. 21-szej.

———

VALENCJA, 20. 11. (Pat). Rektor uniwersytetu i dziekan wydziału prawnego podali się do dymisji wskutek stanowiska zajętego przez stuudentów.

MADRYT, 20. 11. (Pat). W okolicach stolicy panuje zupełny spokój. Praca idzie normalnie, wszelkie zarządzenia wydane w związku z poprzednią sytuacją odwołano.

———

BARCELONA, 20. 11. (Pat). Wszystkie fabryki pracują dziś od rana. Żadnych zajść nie było.

———

MADRYT, 20. 11. (Pat). Gen. Berenguer oświadczył dziennikarzom, że aczkolwiek do żadnych poważniejszych zajść nie doszło, to należy jednakże zachować środki ostrożności.

—o—

Charles Levine,



który w lecie r. 1927, wespół z Chamberlinem odbył lot ponad Oceanem z Ameryki do Niemiec, aresztowany — jak donosiliśmy — w Semmeringu (Austrja) jako obwiniony o fałszowanie monet francuskich.

Na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“.

Komitet P. P. S., Centr. Zw. Górników i Centr. Zw. Metalowców w Bitkowie składa 50 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“, jako pierwszą ratę uchwalonej sumy. Tow. Felczer Henryk z Bitkowa, składa 5 zł na fundusz prasowy „Dz. Lud.“ i wzywa do złożenia ttow.: Stan. Bociana, Jana Diczuka, Kazim. Ochalę z Borysławia, Bobrowskiego Mieczysława z Nadwórnej, Piotrowskiego Stan., Berezowskiego Wiktora, Symowanka Antoniego i Józefa Dźwigałę, wszystkich z Bitkowa.

Na fundusz prasowy „Dz. Lud.“ składam 5 zł. Y. Y. z Bitkowa.

Tow. Michał Kühner, zamawia prenumeratę „Dziennika Ludowego“ i jednocześnie dla zabezpieczenia bytu tej jedynej placówki niezależnej myśli robotniczej składa dolarówkę Nr. 0.592.969. Dolarówkę tę za pośrednictwem tow. Laskowskiego składa w depozycie adwokata dr. Stan. Dręgiewicza, z tem, że 50 proc. wygranej automatycznie przelana będzie do kasy „Dziennika Lud.“, a kupony tej dolarówki są do zrealizowania już przez „Dziennik Ludowy“.

—o—

16-letnia zbrodniarka,



Lieschen Neumann, która — o czem donosiliśmy — łącznie z dwoma wspólnikami zamordowała swego 56-letniego kochanka, zegarmistrza Ulbricha. Motywem zbrodni była chęć rabunku.

Łapówki tu, łapówki tam!

a winogrona drogie we Lwowie.

Emil Szapira, właściciel składu owoców południowych, przy ul. Kaźmierzowskiej l. 8. w wydziale śledczym P. P. złożył następujące zeznanie.

Przed dwoma miesiącami sprowadził z Rumunji do Lwowa 35.000 kg. winogron na podstawie zezwolenia Ministerstwa przemysłu i handlu. Formalności celne w Śniatynie załatwiała Szapirze firma przewozowa „Pronta“ (pl. Marjacki 5), a względnie jej zastępca Ludwik Reck, zam. w Śniatynie. Osobnik ten dostarczył następnie Szapirze 30.000 kg. winogron rumuńskich bez zezwolenia tego ministerjum.

Za „grzeczność“ tę Reck policzył sobie 2.700 zł., oraz 2.000 zł. na koszta cłowe, którą to kwotę zatrzymał sobie przy obrachunku z pieniędzy Szapiry.

Ten nie zgodził się na to, gdyż w ministerstwie płacił tylko 120 zł. za zezwolenie na sprowadzenie 10.000 kg. winogron.

Poza oszustwem zezwoleniami Reck sprzedawał przepustki na wyjazd do Rumunji. Od urzędnika Szapiry, Benjamina Wolfa, pobrał 20 zł. za taką przepustkę. Innym razem żądał 65 zł. za przepustkę od niejakiego Trepla.

W związku z tą sprawą wydział śledczy wysłał do Śniatyna wywiadowcę Fica wraz z posterunkowym. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono 6 odpisów zezwoleń Ministerstwa przemysłu i handlu na przywóz 75 tysięcy kg. winogron. Z zapisków Recka wynikało, że sprowadził 100.000 kg. winogron tylko na jedno „lewe“ zezwolenie, wystawione prawdopodobnie na fikcyjną firmę w Gdyni. Od dostarczonych winogron w ilości 10.000 kg. Reck pobierał od kupców od 800 do 900 zł. Fakt ten tłumaczy, dlaczego we Lwowie winogrona są tak drogie, mimo obniżenia cła. Nie ulega wątpliwości, że spryciarze za łapówki otrzymują w Warszawie „lewe“ zezwolenia na przywóz winogron.

Reck w czasie przesłuchania nie przyznał się do winy. Przepustki otrzymywał od sekretarki Starostwa p. Wróblówny w Śniatynie. Odstawiono go do więzienia we Lwowie. Równocześnie zarządzono poszukiwania za łapownikami w Warszawie.

Śmiertelny pojedynek

opryszka z policjantem.

W Potyliczu, koło Rawy Ruskiej, onegdaj wieczór do szynku Samuela Hilferdynga przyszedł komendant miejscowego posterunku P. P., Mazurek, który zetknął się z karanym za kradzieże, Stefanem Jakimem. z Niw. Ten ujrzawszy policjanta, strzelił trzykrotnie do niego z rewolweru i rzucił się do ucieczki. — Strzały te chybiły, Mazurek zaś w odpowiedzi strzelił do Jakima i zabił go na miejscu.

Pożar rezerwoarów naftowych.

BUKARESZT, 20. 11. (Pat). Donoszą z Plojesti: Niezwykła siła eksplozji gazowej spowodowała pożar rezerwoarów Towarzystwa naftowego Astra Romana, zawierających 500 wagonów benzyny. Cały zapas spłonął doszczętnie. Płomienie wznosiły się na wysokość 60 m. Z powodu eksplozji zatrzęsły się domy w całem mieście. Szkodę obliczają na 30 milj. lei. Ofiar w ludziach nie było.

Życie Podkarpacia.

BORYSŁAW.

Wielki pożar w Borysławiu.

BORYSŁAW, 20. 11. (Pat). Wczoraj o godz. 17.30 wybuchł w kasarni Lindenbaumów pod Banią pożar, spowodowany zajęciem się drewnianego oszalowania mieszkania, gdzie stał piec, a w którem palono ropą naftową.

Pożar momentalnie objął całe zabudowanie i począł płonąć jak zapałka. Mimo natychmiastowej akcji przeciwpożarowej zlokalizowanie ognia zajęło około 6 godzin. Straty są znaczne, a ofiarą żywiołu padli robotnicy, którzy zamieszkiwali kasarnię. Prawie żadnej rodzinie nie udało się uratować swego mienia, zdołano ledwo ujść z życiem.

Do chwili odbierania telefonogramu nie zostało stwierdzonem wielkość strat, jak również, czy pożar nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

DROHOBYCZ.

Jak wyglądały „spokojne“ wybory do Sejmu.

I u nas. jak wszędzie, wybory odbyły się *„spokojnie“*, — tak głoszą komunikaty urzędowe.

Jeśli chodzi o mężów zaufania list opozycyjnych, ba nawet członków komisji, przy lada sprzeciwie „spokojnie“ wypraszano, lub policja „spokojnie“ ich wyprowadzała.

We wszystkich komisjach po wsiach i w mieście, mężowie zaufania zachowywać się musieli „spokojnie“ do tego stopnia, że przewodniczący nie dopuszczał ich do czynienia żadnych uwag w protokole, gdyż w żadnej z komisji nie było nawet protokolanta, a także nie wolno było czynić żadnych zapisków.

W niektórych miejscowościach, — gdzie chłopi (jak np. w Rychcicach) masowo głosowali na 7-kę, komisje tak „spokojnie“, a powolnie urzędowały, że pozostały setki wyborców, którzy głosu nie mogli oddać, oczywiście dopilnowano, by broń Boże żadna jedynka nie przepadła.

Potem „spokojnie“ przychodził policjant, przed rozliczeniem głosów, „spokojnie“ zabierał urnę lub jeszcze nieprzeliczone koperty czy głosy i „spokojnie“ z przewodniczącym odjeżdżali do starostwa. To się działo po wszystkich wsiach i bardzo rzadko na miejscu przeliczano głosy i spisywano protokół.

Pozatem pałkarzom sanacyjnym, strzelcom i wszelakiej hołocie wolno było „spokojnie“ rozdawać jedynki, na wet w lokalach wyborczych, za agitatorami opozycji policja uganiała cały dzień, nie pozwalając żadnemu z nich pokazać się nawet.

Wobec takich warunków klasa robotnicza ani wstydzić się przegranej, ani wyrzutów sobie czynić nie potrzebuje, bo to nie była walka z przeciwnikiem na równych prawach.

Jeśli chodzi o Podkarpacie, to klasa robotnicza zdana była na własne siły, gdyż żadne żywsze stronnictwo chłopskie na tym terenie nie istnieje.

Obecny wynik wyborów będzie dla klasy pracującej bodźcem w walce o demokrację aż do zwycięstwa.

—o—

Ogłoszenie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową roczn. 1889, wystawioną przez PKU. Stryj, na nazwisko Karol Zwoliński.

Rabunki.

Onegdaj wieczór, na drodze koło Sulimowa, ad Żółkiew, napadło trzech uzbrojonych osobników na jadących ze Lwowa H. Łysyja i I. Rubla. Pod groźbą śmierci opryszki zrabowali 349 zl. i 92 groszy, przeznaczone do wypłaty członkom mleczarni za dostarczone mleko.

W Połomyji, pow. Strzyżów, onegdaj w nocy wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów do mieszkania Tekli Stachurowej. Po steroryzowaniu domowników opryszki zrabowali 50 zł., 1 dolara, oraz wiktuały, wartości 120 złotych.

W obu wypadkach opryszków nie odszukała policja.

—:::—

Samobójstwo 5-letniego chłopca.

W Poznaniu w mieszkaniu państwa Szczublewskich rozegrał się straszny dramat dziecięcy. Mianowicie 5-cio letni synek pp. Szczublewskich, Kazio, dziecko niezwykle ambitne, został ukarany czynnie przez matkę w niedzielę rano. Zadraśnięta ambicja chłopca nie pozwoliła mu znieść tego poniżenia. Odczekał, aż matka wyszła na miasto celem oddania głosu, poczem wyszedł do łazienki, otworzył okno i skoczył z 1-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Zawiadomiony o strasznym wypadku p. Szczublewski, wytrwał jednak na stanowisku aż do chwili przybycia jego zastępcy i dopiero wówczas udał się do szpitala, gdzie przewieziono zwłoki jego dziecka.

—o—

Wściekły pies pokąsał 14 osób w szkole.

W Koszelowie, w pow. będzińskim zdarzyło się w szkole podczas nauki nieszczęście. Oto do klasy przez odchylone drzwi wpadł pies, rzucił się na dzieci i począł je dotkliwie gryźć.

W klasie powstał niedoopisania popłoch, przerażone dzieci poczęły uciekać, cisnąć się do drzwi i okien.

Nauczycielka, która starała się psa uśmierzyć została sama również pokąsana.

Wołanie o pomoc zwabiło kilkunastu gospodarzy, którzy przybyli na ratunek.

Pies przeskoczył przez leżącą gromadę dzieci w drzwiach i ugryzł jednego z gospodarzy. Dopiero teraz zrozumieli, co się stało i puścili się w pogoń za psem, którego w odległości dwu kilometrów od wsi zabili.

Natychmiast do pokąsanych wezwano pomoc lekarską z Czeladzi, Sosnowca i Będzina.

Przybyło kilku lekarzy oraz trzy karetki Pogotowia Kasy chorych.

Pokąsanych przewieziono do szpitala w Sosnowcu, gdzie natychmiast zaaplikowano im zastrzyki przeciwko wodowstrętowi.

Rannych jest dwanaścioro dzieci, nauczycielka, oraz jeden z gospodarzy, który pospieszył im na ratunek.

—o—

Rozwydrzenie dzikich instynktów.

Edward Regiński, zam. w Zamarstynowie, napadł na mieszkanie Stanisławy Panasiewicz, przy ul. Źródlanej 7, gdzie zniszczył kuchnię, powybijał szyby, oraz usiłował nożem przebić napadniętą. Sąsiedzi przepłoszyli awanturnika.

Anna Czarnopolska, zam. przy ul. Łazarza l. 14, doniosła policji że syn jej, Michał, wróciwszy z miasta do domu, wszczął awanturę i pobił ją po całem ciele.

Salin Stolzenberg, właściciel fabryki cukierków, przy ul. Janowskiej 11, pobił laską Simona Majwera, zadając mu liczne kontuzje. Powiadomiona o tem policja sprawę tę przekazała do sądu.

Marja Mazur, zam. przy ul. Świętokrzyskiej l. 51, oskarżyła w policji siostrę swą Helenę Sucharek, która pobiła ją i groziła zabiciem.

Zatwardziałe serca mają woźnice, Jan Pałuch i Michał Hnat, którzy żelaznym drągiem katowali swe konie, oraz Zenon Nowelski, który nielitościwie okładał batem swe konie w ul. Supińskiego.

Będą oni odpowiadać przed sądem za dręczenie zwierząt.

7 7 7 7

Kronika.

Lwów, dnia 21 listopada 1930.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Lud. Spółdzielczego Tow. Wydawniczego odbędzie się w SOBOTĘ, dnia 22 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piatek, o godz. 7.30 „Fiołek z Montmartre“.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Piątek o 7.30 „Dorota Angermann“
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 3.30 „Dorota Angermann“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7.30 „Wieczne pióro“.
Sobota o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.

—o—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola“. (Zniżki ważne).

Sobota, o godz. 4 popoł. „Król Piernik III“. (Przedstawienie dla dzieci).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola“ (Zniżki ważne).

W NOWOŚCIACH Michał Tatrzański jako „Ciotka Karola“ co wieczór rozśmiesza publiczność. Sekunduje mu dyr. L. Czarnowski na czele b. artystów teatrów miejskich.

„KRÓL PIERNIK III“, czarodziejska bajka dla dzieci, wystawiona zostanie w teatrze Nowości. Śpiew i balet urozmaici całość. Udział biorą b. artyści scen miejskich. Ceny miejsc bezkonkurencyjnie niskie, bo już od 30 groszy. Premiera „Króla Piernika III“ zapowiedziana jest na dzień 22 b. m. o godz. 4-tej popołudniu. Powtórzenie w niedzielę, 23 bm. o godz. 12-tej w południe. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru „Kopernik“.

PO 33 PROC. ZNIŻCE od cen zasadniczych w teatrze Nowości nabyć można bilety, mając właściwe blankiety, które Związkom i Stowarzyszeniom wydaje sekretarjat teatru Nowości jeszcze tylko przez parę dni w gmachu teatru na I-szem piętrze w godzinach od 11 do 2-giej w południe. — Termin wydawania upływa z dniem 23 bm. i po tym terminie żadne zgłoszenia uwzględnione nie będą.

JUTRZEJSZE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY po cenach najniższych wypełni komedja Zabłockiego „Balik gospodarski“, bogato ilustrowana muzyką i tańcami. Nowość ta ukaże się jutro popołudniu na scenie teatru Wielkiego w reżyserji W. Radulskiego. Pozostałe bilety nabywać można w kasie zamawiań oraz w Gimnazjum WP. Kistryna.

„DZWONY Z CORNEVILLE“, niestarzejąca się nigdy prześliczna operetka Planquette'a ukaże się w teatrze Rozmaitości w połowie przyszłego tygodnia.

„KORDJAN“ SŁOWACKIEGO zapowiedziany w teatrze Wielkim na dzień 29 listopada, jako w 100-ną rocznicę Powstania Listopadowego, będzie miał zupełnie odmienną od wszystkich dotychczasowych inscenizację. Inscenizatorem „Kordjana“ w nowej formie jest Leon Schiller, który zarazem sztukę tę wyreżyserował. Obsadę tworzą pp. Strachocki (Kordjan), Malanowicz (Laura), Życzkowska (Violetta), Krasnowiecki (car), Chmielewski (w. ks. Konstanty), Stępowski (Mickiewicz), Damięcki (Słowacki), Machalski (Grzegorz), Frączkowski (Prezes), Wierciński, Kondradt, Woydan, Pałański, Kopczewska, Wiercińska, Przystawski, Akrzyński, Borowska, Kipeniówna, Kopczyński, Zayenda, Berski, Czaki i in.

W TEATRZE MAŁYM najbliższą premjerą (we wtorek, 25 bm.) będzie zabawna farsa Lenza „Perfumy mojej żony“, grana przez szóstkę aktorską w osobach pp. Grywińskiej, Z. Barwińskiej, Morskiej, M. Znicza, Strzeleckiego i Kierczyńskiego.

II. KONCERT SYMFONICZNY Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją Dr. Adama Sołtysa, odbędzie się we środę, 26 b. m. Program obejmuje bardzo interesujące dzieła dotychczas we Lwowie niewykonane.

DZIŚ W PIĄTEK odbędzie się Mistrzowski koncert abonamentowy. Program wypełni światowej sławy wirtuoz, wiolonczelista Gaspar Cassado.

KREDYT 6-MIESIĘCZNY NA BIELIZNĘ MĘSKĄ. Nowo otworzona wytwórnia bielizny męskiej firmy A. WITTELS, Lwów, Rutowskiego 7, dostarcza jak dotychczas, ku największemu zadowoleniu swoich P. T. Odbiorców, najmodniejsze i gustownie wykonane koszule męskie, pyjamy i bonjourki po cenach zniżonych.

LUBIEŻNY STARZEC. Na 4 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary został skazany 70-letni Leon Sawka, zam. w Zameczku, koło Żółkwi, który odpowiadał przed sądem za shańbienie 9-letniej córki swych sąsiadów.

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie szajki złodziejsko-paserskiej.

Przez dwa dni toczyła się rozprawa przeciw szajce złodziejsko-paserskiej, która między innemi była oskarżona o kradzież na dworcu kolejowym beli skórek imitacji selskinów, — wartości 11.704 zł., oraz worka kawy, wartości 70 dol., jakoteż o kradzież biżuterji, wartości 11.000 zł. na szkodę Ozjasza Hana.

Wczoraj po ukończeniu postępowania dowodowego, zostali skazani: Edward Winiarz i Adam Kamiński po 2 lata, Wład. Zieliński na półtora roku, Samuel Zuckerkandel na 1 rok, Józef Stammeisel i Samuel Zuckerkandel po 10 miesięcy, Zofja Rubacka i Władysław Huńko po 3, Stefanja Muszyńska i Marja Cybulska po 2 miesiące więzienia. Inni współoskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Oskarżonych bronili dr. Heilpern, dr Sz. Weiss, dr. Hulles i dr. Angstreich.

6 lat więzienia za rabunek w ul. Gródeckiej.

Wieczorem, dnia 5 sierpnia b. r. w restauracji Hermana Parnesa, przy ul. Gródeckiej l. 109, raczył się piwem konduktor kolej., Jakób Tołubiak, z okazji podjęcia pożyczki w kwocie 2.911 zł.

Parnes, widząc, że Tołubiak, mając znaczniejszą kwotę, bawi w towarzystwie znanego opasza Mieczysława Reitera, przy pomocy policjanta chciał odwieźć podchmielonego gościa taksówką do domu. Tołubiak nie zgodził się na to.

Po wyjściu z restauracji, Reiter w towarzystwie kolegi Władysława Szmagały uderzeniem w głowę ubezwładnili Tołubiaka, poczem zrabowali mu portfel z gotówką.

Dnia 29 ub. miesiąca, w czasie rozprawy przed sądem przysięgłych Reiter w zamiarze samobójczym zatruł się jodyną. Po powrocie do zdrowia wczoraj ponownie obaj stanęli przed sądem. Przysięgli po odbytej rozprawie potwierdzili winę oskarżonych. Na tej podstawie Reiter został skazany na 4, Szmagała zaś na dwa lata ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Łyczkowski, oskarżał prok. dr. Horodyski, bronili dr. Weinsaft i apl. sądowy dr. Jabłonowski.

PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA. Antoni Nazarczuk, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 18, doniósł policji, że wczoraj wieczór jakaś kobieta podrzuciła na ganku tej realności około dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat III. dzielnicy.

POŻAR DOMU W BIŁOHORSZCZY. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar na strychu domu Antoniego Korzeniowskiego w Biłohorszczy za rogatką Gródecką. Na miejsce przybyła straż pożarna i mimo wysiłków spłonął dom cały. Szkoda wynosi około 3.000 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano na razie ustalić.

WYSTĘPY KIESZONKOWCÓW. Franciszek Feśków, skradł pugilares z kwotą 40 zł. na szkodę Róży Taube. Feśkowa aresztowała policja.

W wozie tramwajowym przytrzymała policja 21-letnią Helenę Zandrowską, która skradła z torebki 50 zł. na szkodę Józefy Zimerman.

„SKOK“ DO WARSZTATU ZEGARMISTRZOWSKIEGO. Wczoraj w nocy jakiś osobnik włamał się do warsztatu zegarmistrzowskiego Samuela Schechtera, przy ul. Żółkiewskiej 129, skąd skradł 18 zegarków, złoty pierścionek i złotą kopertę, łącznej wartości 210 zł.

Około 900 kin w Polsce.

Liczbę kin w Polsce obliczają w przybliżeniu na 900. Z tej liczby na dźwiękowce przeszło dotychczas około 100 kinoteatrów.

Z pośród 100 kinoteatrów dźwiękowych aparatury dźwiękowe produkcji krajowej posiada około 20 proc., produkcji amerykańskiej (przeważnie Western Electric) około 35 proc., francuskie około 15 proc., reszta zaś czyli około 30 proc. niemieckie.

W amerykańskiej prasie filmowej podnoszone są przez kapitalistów amerykańskich, zaangażowanych w niemieckich wytwórniach aparatur dźwiękowych, zarzuty przeciwko ich niemieckim wierzycielom za nieuczciwą konkurencję, prowadzoną z wytwórniami aparatur dźwiękowych w innych krajach Europy. Wytwórnie niemieckie bowiem sprzedają swoje aparatury na wschodnią Europę z dużym deficytem, pragnąc w ten sposób zgnębić budzącą się tę gałęź rodzimego przemysłu w krajach sąsiednich, głównie w Polsce.

Program radjowy.

PIĄTEK, 21 listopada 1930 r.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserw. Astr. w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
15.50 Lekcja języka francuskiego.
16.15 Koncert z płyt gramofonowych.
16.25 Audycja dla chorych.
16.40 Wesołe monologi p. J. Wieszczka.
17.15 Transm. z Warszawy: „Jan Śniadecki w setną rocznicę zgonu“, wygł. prof. Wł. Dziewulski.
17.45 Transm. koncertu z Warszawy.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Transm. giełdy rolniczej.
19.25 Koncert z płyt gramofonowych.
19.40 „Skrzynka pocztowa. Techniczna“.
20.00 Transm. z Warszawy: Pogadanka muzyczna. Objaśnienie koncertu.
20.35 Transm. z Warszawy: Koncert symfon. z Filharmonji Warsz.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Raj zakochanych“.
CHIMERA: „Księżniczka Jazzbandu“.
FATAMORGANA: „Rycerze miłości“.
OAZA: „Gehenna pasierbicy“.
SPLENDID: „Trzynasty przysięgły“.
STYLOWY: Douglas Fairbanks „Miasto cudów“ oraz „Zakochany nieboszczyk“.
CASINO: „Pieśniarz gór“.
GRAŻYNA: „Moje słoneczko“.
KOPERNIK: „Na Sybir“ dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.
LUNA: „Córka wodza“.
LEW: „Gdy miłość się budzi“ (dźwięk.).
MARYSIEŃKA: „Na Sybir“.
OAZA: „Biały grzech“.
PALACE: „Niebezpieczny romans“ z Betty Amani i Bog. Samborskim.
PAN: „W nocnym lokalu“.
PASAŻ: „Prawo krwi“ oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Grobowiec miłości“.
UCIECHA: „Kobieta na księżycu“.

Kącik humoru.



— Ta sytuacja przypomina mi, że umówiłam się z Karolem dzisiaj wieczorem na schadzkę.

SKUTECZNA OBIETNICA.

— Ach, Kaziu, ładną mi sprawiłeś niespodziankę! Przecież na Wielkanoc obiecałem ci rower, jeżeli przejdziesz do piątej klasy, a ty, mimo to, zostałeś na drugi rok. Bój się Boga, cożeś ty właściwie robił przez te ostatnie trzy miesiące?

— Uczyłem się jeździć na rowerze, tatusiu...

JAK W RAJU.

— No, Piperman, dawno cię nie widziałem! Co u ciebie słychać? — pyta przyjaciel Pomeranc.

— Dziękuję ci, nie skarżę się: żyję jak w raju...

— Co to jest — jak w raju?

— Zwyczajnie — nie mam co na siebie włożyć i każdej chwili oczekuję, że mnie gospodarz wyrzuci z mieszkania.

UMIEJĘTNOŚĆ W SAM RAZ.

— Ratunku, topię się! — woła jakiś gość, który wpadł prosto z brzegu na głęboką wodę.

W tej chwili nadchodzi na brzeg jakiś drugi człowiek, który odpowiada tonącemu:

— Jakże mi niesłychanie przykro, ale, widzi pan, ja też zupełnie nie umiem pływać. Jeżeli jednak pan zechce mi podyktować swoją ostatnią wolę, to pan zdąży: jestem właśnie stenografem.

REALISTA.

— Panie doktorze, jeżeli mi pan przywróci zdrowie, zostanę pańskim dłużnikiem na całe życie!...

— Niestety, proszę pana, u mnie płaci się zaraz.

—o—

Ogłoszenia

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96.